

Gisbert Greshake — Gerhard Lohfink, *Naherwartung — Auferstehung — Unsterblichkeit*, Freiburg i. Br. 1975, Herder, ss. 160.

Tradycyjny traktat eschatologiczny w podręcznikach dogmatyki katolickiej był w ostatnich czasach przedmiotem wzmożonej krytyki zarówno ze strony teologów prawosławnych i protestanckich jak i katolickich. Zarzucano mu skostnienie oraz oderwanie od codziennej rzeczywistości. Dla wielu nie odpowiadał już sam tytuł *De novissimis*, sprowadzający eschatologię do nauki o rzeczach ostatecznych, tzn. o takich, które następują dopiero po śmierci człowieka i będą miały miejsce przy końcu świata. Inni podważali formę wykładu, tłumacząc, iż nie można mówić o sprawach dotyczących wieczności, czyli o tym, co jest niewidzialne i niedostępne ludzkiemu doświadczeniu, tak jak się mówi o wydarzeniach historycznych, uwarunkowanych miejscem i czasem. Wyjście z owego impasu widziano niekiedy w łączności eschatologii z innymi prawdami wiary, zwłaszcza z prawdą o stworzeniu, zbawieniu i o Duchu Św. Tego rodzaju ujęcie znalazło swój wyraz między innymi w 7 rozdz. konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, gdzie eschatologię przedstawiono jako organiczną część eklezjologii. Czasy ostateczne — stwierdzono na Soborze — to powszechne odnowienie świata, które rozpoczęło się w Chrystusie, postępuje dalej w Ze-

słaniu Ducha Św. i przez Niego trwa w Kościele (KK nr 48). Sformułowana na Soborze nauka nie jest oczywiście traktatem eschatologicznym w dotychczasowym tego słowa znaczeniu. Ukazuje ona raczej perspektywę, w jakiej należałoby ujmować dalsze kwestie eschatologiczne. Wspomniana konstytucja tylko w wąskim zakresie stała się podsumowaniem dotychczasowych badań. W innych natomiast dziedzinach zostawia szerokie pole do dalszych poszukiwań.

Owoce prowadzonych na tym odcinku prac jest książka *Naherwartung — Auferstehung — Unsterblichkeit*, napisana przez profesora dogmatyki w Wiedniu, G. Greshakego, i profesora egzegetyki NT w Tübingen, G. Lohfinka. Składa się ona z dwóch części, zatytułowanych *Untersuchungen* i *Konkretionen*. Pierwsza z nich zawiera cztery artykuły, dotyczące niektórych zagadnień z eschatologii (s. 11—130), druga — referat Lohfinka o życiu po śmierci oraz kazanie Greshakego na ten temat (s. 131—154). Objętościowo i merytorycznie są to części bardzo nierówne.

Książkę otwiera opracowany na nowo artykuł Greshakego mówiący o końcu czasu i historii jako o eschatologicznym wymiarze w dzisiejszej teologii. Autor przeprowadził w nim krytykę dotychczasowych ujęć katolickiej eschatologii, zarzucając im, iż były raczej przyrodniczym spojrzeniem na rzeczy ostateczne niż ich teologią oraz że za mało mówiły o wewnętrznej dynamice świata, zdążającego do swej pełni w wieczności. Następnie przeszedł do przedstawienia ważniejszych w tym zakresie wypowiedzi niektórych współczesnych teologów katolickich i protestanckich (m. in. K. Rahnera, H. Urs von Balthasara, Teilharda de Chardin, R. Bultmanna, M. Heideggera, J. Moltmanna). Na przykładzie ich myśli ukazał, jak doszło do zwrotu w pojmowaniu i tłumaczeniu eschatologii na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat i na czym ten zwrot polega. Określić go można krótko jako przejście od opisu kosmologicznej scenarii końca świata do eschatologii pojętej jako przedłużenie i wyniesienie tego, czego już doświadcza wiara. Artykuł kończy się refleksją o słabości i sile zarysowanych poglądów w udzielaniu odpowiedzi na pytania współczesnego człowieka.

Inny charakter posiada studium egzegetyczne Lohfinka o możliwości chrześcijańskiego oczekiwania nadejścia bliskiego już królestwa Bożego (*Naherwartung*). Autor poddał analizie te wypowiedzi Chrystusa, z których wynika, że panowanie Boga już się rozpoczęło i że już nadszedł kres wieków (Mk 13, 28; Mt 11, 5; 13, 16; 13, 28; Łk 7, 22; 10, 23). Wiadomo, iż są to teksty szczególnie trudne. Stoją bowiem w opozycji do innych słów Chrystusa, że dzień pański nadejdzie nagle (por. Łk 12, 39) i że „nie przeminie to pokolenie aż się to wszystko stanie” (Mk 13, 30). Trudność polega na pogodzeniu „już” z „jeszcze nie”. Dobrze, że tym problemem zajął się specjalista od NT. Czy-

telnik bowiem otrzymał solidną informację, jak problem ten rozwiązywano w starożytności, jak współcześnie nań się patrzy i które z opinii są niewystarczające. W tym ostatnim wypadku autor podkreślił, że nie można ograniczyć się w objaśnianiu powyższych tekstów do samej etyki. Za mało też jest tłumaczyć ową „bliskość nadchodzącego dnia pańskiego” jakimś rozciągliwym czasem. Klucza do rozwiązania tego zagadnienia należy raczej szukać w poprawnym odczytywaniu rodzaju literackiego, jakim jest prorocstwo. Utrwalone bowiem przez ewangelistów wypowiedzi Chrystusa o królestwie Bożym są typowymi tekstami profetycznymi, które rządzą się inną perspektywą czasową i innymi wytycznymi niż np. opowiadania historyczne. Celem prorocstwa — stwierdza Lohfink — jest nie tyle poznanie przyszłości, ile przemiana teraźniejszości przez wzgląd na przyszłość (s. 55). Bóg jest blisko — dodaje — ale nie jest to bliskość mierzona czasem (s. 57). Należy przeto uwolnić się od kosmologicznej apologetyki, odpowiednio pojmować pojęcie wieczności i pamiętać, że objawienie odznacza się zbawczym charakterem i w tym jedynie świetle musi być interpretowane.

Wiele oryginalnych myśli zawiera trzeci rozdział książki, opracowany przez Greshakego, a poświęcony historyczno-problemowemu omówieniu związków między kwestiami nieśmiertelności duszy i zmartwychwstania ciała. Już w punkcie wyjścia autor stwierdził, że w sformułowaniach „nieśmiertelność duszy” i „zmartwychwstanie ciała” przejawiają się dwie różne eschatologie jako próby odpowiedzi na pytanie o możliwość przezwyciężenia granic śmierci. Pierwsza z nich (nieśmiertelność duszy) wyrasta z filozofii platońskiej, druga (zmartwychwstanie ciała) swymi korzeniami tkwi w myśli żydowsko-biblijnej. Ponadto są to dwie różne antropologie: grecka, charakteryzująca się dualizmem duszy i ciała, oraz hebrajska, ujmująca człowieka jako jedność. Biblijne terminy *nefes*, *ruah*, *basar* określają zawsze, każdy we własnym aspekcie, całego człowieka, który swoją jedność i integralność przejawia tak w życiu jak i w śmierci. Myśl ta — stwierdza Greshake — jest pierwotną ideą biblijną. Dopiero wpływ antropologii greckiej, a potem polemika z gnostykami doprowadziły do zbyt jaskrawego przeciwstawiania duszy ciału. Pojęcie śmierci jako odłączenia duszy od ciała zjawilo się w chrześcijaństwie od czasów św. Justyna (s. 88). Jeszcze św. Tomasz ujmował człowieka jako jedność. Jego teza, że dusza jest formą substancjalną ciała, oznacza, że człowiek może istnieć tylko w duchowo-cieleśnej jedności. Dlatego też śmierć, nawet jeżeli określimy ją jako odłączenie duszy od ciała, oznacza kres całego człowieka w jego ziemskich wymiarach, a nie tylko jego unicestwienie częściowe (*Darum bedeutet der Tod (...) das Ende des ganzen, wirklichen Menschen nicht eines Teils des Menschen*, s. 93). Trwania zaś ducha nie należy pojmować jako namiastki zmartwychwstania, jest

ono bowiem warunkiem wskrzeszenia ciała. W dalszych wywodach autor zajął się problemem tożsamości ludzkiego ciała po zmartwychwstaniu, następnie przeszedł do omówienia niektórych poglądów protestanckich i katolickich XX w. na ten temat, aby wreszcie zakończyć całość przestrożą przed uproszczonym tłumaczeniem śmierci i życia pogrobowego.

Czwarty rozdział książki dotyczy problemu, który w tradycyjnej dogmatyce katolickiej występował pod nazwą sądu szczegółowego. Są to właściwie krótkie uwagi o tzw. hipotezie końcowego rozstrzygnięcia (*Endentscheidungshypothese*). Greshake przychyliła się do opinii innych współczesnych teologów (L. Boros, R. W. Gleason, P. Glorieux, H. E. Hengstenberg, J. Pieper, K. Rahner, P. Schoonenberg, R. Troisfontain), że w śmierci zapada decyzja życia wiecznego z Bogiem lub przeciw Bogu. Za nierozwiązane natomiast uważa określenie momentu zmartwychwstania ciał: czy nastąpi ono dopiero przy końcu świata, czy już w jakiś sposób realizuje się bezpośrednio po śmierci? Dwa ostatnie rozdziały, tworzące część drugą książki, są — jak wspomniano — referatem i kazaniem. Rozwijają myśli o zmartwychwstaniu ujmując je w formie swoistej medytacji i przez to nie wymagają szerszego komentarza.

W całościowej ocenie książki należy stwierdzić, że nie jest ona traktatem eschatologicznym ani nawet podręcznikiem z tej dziedziny. Nie wyczerpuje wszystkich zagadnień z eschatologii, a i te, których dotyczy, przedstawia często fragmentarycznie. Jest natomiast bogatym zbiorem refleksji na tematy eschatologiczne. Poszczególne wywody odznaczają się różnym ciężarem gatunkowym. Tam, gdzie Lohfink i Greshake analizują dane objawienia, czytelnik otrzymuje pogłębienie wyznawanych prawd wiary, tam zaś, gdzie uciekają się do filozofii, pojawia się treść nie zawsze przekonywująca. Eschatologia bowiem jest dziedziną, w której tylko w bardzo wąskim zakresie można stosować zasadę *decet, ergo licet*. Nie wszystko, co odpowiada rozumowi, musi istnieć rzeczywiście. Kryterium zgodności z rozumem w odniesieniu do eschatologii może być wyłącznie normą negatywną. Pozytywnie natomiast w tym zakresie można mówić jedynie na podstawie objawienia. Mimo niektórych braków, książka stanowi cenną pomoc w przeprowadzanej po Soborze Watykańskim II odnowie eschatologii katolickiej.

Edward Ozorowski